

rada, pierwszego apostoła Podtatrza i również benedyktyńa, który był Polakiem a pochodzić miał z Opatowca nad Dunajcem.

W ogóle można powiedzieć, że podania nasze, a przede wszystkim górskie z Podhala i Podtatrza są nieraz nadzwyczaj dawne i zbadane bliżej mogą dać nadzwyczajne wyniki, które przydadzą się nie tylko folklorowi naszemu, ale i historii naszej.

Stanisław Eljasz Radzikowski.

Uwagi z powodu „Figlików“ Reja¹⁾.

Odmianki figlika o „mnichu co niósł siodło do klasztorą“.

W wydaniu drugim „Figlików“ Reja w liczbie 26-ciu takich, których nie ma w wydaniu z r. 1562, mieści się na karcie E₉ następujący:

„Mnich, co niósł siodło do klasztorą“.

Mnich ieden duży, máiąc nie wielką dziewczynę,
Miasto siodłá pod suknią niósł iá pod pierzynę.
Uyrzał wrotny, áno iey nogi widáć było,
„Podnieś, bracie, tych strzémion“, rzekł; temu nie miło,
Bo się zlékł, áby go był stárszemu nie wydał,
A dla takiego siodła kłopotu nie przydał.
Puścił iá wnet precz wolno, wrotnego iáł prosić,
Aby tego przed brácią nie raczył roznosić“.

Z wybornej pracy p. Ignacego Chrzanówskiego o „Facecjach Reja“, Kraków 1894, odbitka z t. XXIII „Rozpraw wydziału filologicznego Akademji Umiejętności“, str. 41, dowiadujemy się, że treść tej facecji Rej zaczerpnął ze zbioru łacińskiego podobnych anegdot, wydanego w r. 1568 w Bazylei przez Hulsbuscha p. n. „*Sylva sermonum iucundissimorum*“; tam na str. 98 jest tacecja p. t. „*Monachus volebat deferre ephippium in coenobium, quem accusant stapedes*“. Dowcipne anegdoty tego rodzaju o księżach wogóle, a zakonnikach w szczególności, krążyły już

¹⁾ Ob. zeszyt III. Pamiętnika Literackiego z r. 1906. str. 310, nota.

w wiekach średnich po świecie, a za czasów reformacji jeszcze pospolitszemi się stały. Taż facecyja w języku niemieckiem o 13 lat wcześniej była wydrukowana w książce Wickrama „*Rollwagenbüchlein*“ z r. 1555, K. XCIV.

Odmianki tego figlika w innej postaci niż u Hulsbuscha i Reja dotąd po Europie się tułają: znane obecnie piszącemu te wyrazy warianty tegoż tematu oprócz powyższego, spolszczonego przez Reja typu, w dwie jeszcze grupy mogą być ujęte. W zbiorze facecyi Nikodema Frischlina, Bebla i innych: „*N. Frischlini et H. Bebelii facetiae, accessere sales seu facetiae ex Poggii libro selectae, necnon Alphonsi et Adelphi facetiae et Prognostica Jac. Henrickmanni*“, Lipsk 1600 w 8-ce, Straszburg (Argentorati) 1600, 1603, 1609, 1615, 1625 w 12-ce, Amsterdam 1651 w 8-ce, 1660 w 12-ce, por. Graesse „*Tresor des livres rares*“ t. II. 637 i Ebert „*Allgemeines bibliographisches Lexicon*“, Lipsk, 1821 t. I. nr. 7939) znajduje się p. n. „*De castitate monachorum*“¹⁾ opowiadanie treści bardzo zbliżonej do figlika Rejowego: tu mnich niesie do klasztoru z ogrodu włoszczyznę (*olera*) w koszu, w którym niewidocznie dla oczu ciekawych umieścił nadto spotkaną po drodze „*venustissimam foeminam et monachorum votis paratissimam*“; ale gdy z tą zdobyczą szybko śpieszył do domu; dno kosza od zbyt niego ciężaru się przerwało, i nogi się zwieszały. Na zapytanie kogoś, spotkanego po drodze, co niesie w koszu, zakonnik zaniepokojony odrzekł, że ogrodowiznę, a zapytujący dowcipnie rzucił słowa: „*Ihr habt gut Fleisch unter eurem Kraut*“. Przytoczone w języku niemieckiem zakończenie anegdoty, wskazuje, że w tym języku opowiadano ją w wieku XVI-tym, i do zbioru łacińskiego z żywej mowy spisana została.

Do tegoż typu należy żyjąca dotąd w ustach ludu anegdota rosyjska, którą piszący zna z opowiadania ustnego p. A., pochodzącego z gubernij wewnętrznych Cesarstwa. Według tej wersji mnich niesie koszałkę na plecach nibyto z grzybami; gdy ta, przy spotkaniu się mnicha z przełożonym, przypadkiem upa-

¹⁾ P. Dr. Ludwik Bernacki dostarczył łaskawie piszącemu te wyrazy odpisu facecyi z niezupełnego egzemplarza w 8-ce, zaczynającego się od k. A., a kończącego na k. P₂; wymieniona facecyja mieści się na k. 14-tej. P. Drowi Bernackiemu za wskazówkę i nadesłanie odpisu najpiękniejsze dzięki tutaj składamy.

dła na ziemię i oczom zdziwionego ihumena ukazała się dziewczyna, niezmierny zakonnik objaśnił to wdaniem się w tę sprawę dyabła, gdyż nabierał grzybów i niósł je do klasztoru, a szatan zrzadził, iż te zmieniły się w dziewicę.

Niewątpliwie, anegdota rosyjska pochodzenia jest zachodniego, jak to widzimy z jej treści, bardzo zbliżonej do facecyi Frischlina (żył między rokiem 1547 a 1590), i być może, iż przez Polskę do Rosyi się dostała; piszący jednak nie słyszał jej w języku polskim.

Typ trzeci wreszcie tego tematu znamy tylko z dwóch wyobrażeń plastycznych, opartych niewątpliwie na opowiadaniach ustnych, zbliżonych do powyżej przytoczonych dwóch odmian. Istnieje dobrze wykonana, wydana bezimiennie w końcu w. XVIII-go karykatura francuska; reprodukcya jej bardzo dobra jest zamieszczona w dziele Edwarda Fuchsa „*Die Karikatur der europäischen Völker vom Altertum bis Neuzeit*“, Berlin, 1901, na str. 129 nr. 131 p. n. „*Die Verproviantierung des Klosters*“. Widzimy tu ubogiego kusego zakonnika francuskiego, o typowej twarzy, zbliżającego się do klasztoru: w lewej ręce niesie koszyk z owocami, prawa zaś trzyma linkę, okręcającą parę razy snop, znajdujący się na plecach mnicha, i plecy niosącego; ze snopa u góry wygląda głowa kóbieca, u spodu zaś zwieszają się nogi¹⁾.

Być może, iż na Zachodzie: we Francyi lub Niemczech wyrabiano figurki porcelanowe lub gliniane, do których wykonania podała myśl anegdota tej treści, jak wyżej opisany rysunek i może według ich wzoru robiono w Rosyi podobne figurki ze zmianą tylko zakonnika zachodniego na wschodniego; a może według ustnej facecyi miejscowej lub odpowiedniego rysunku obcego czy swojego, na niej opartego, figurki takie fabrykowano. Dokładnie stwierdzić tego nie możemy; dość, że około roku 1820 taka figurka wielkiego hałasu narobiła, wywołała całą sprawę, roztrząsaną przez najwyższe instytucje rządowe, a nawet spowodowała wydaną w r. 1823 rezolucyę cesarską, zakazującą rozpowszechniania podobnych wyrobów.

¹⁾ Wiadomości o tym obrazku udzielił nam łaskawie Dr. Stanisław Turowski, któremu za nią, jak również za możność zapoznania się z książką Fuchsa tutaj dzięki wyrażamy.

Podobiznę figurki ogłosił w wydanym świeżo „*Wtorom pribawlenii k knigie „Farfor i fajans Rossijskoj Imperii“*“, Władimir 1906, A. W. Seliwanow na tablicy XXXIV-ej, a treść samej sprawy przytoczył na str. 16—19 tejże książki, skąd krótkie streszczenie podajemy, nadmieniając, że figurka przedstawia zakonnika ruskiego z brodą, w wysokiej kołpakowatej czapce na głowie, dźwigającego na plecach snop, z którego wyziera główka kobieca i zwieszają się nogi; figurkę posiada muzeum prywatne P. I. Szczukina. Opis sprawy w postaci zatwierdzonej przez cesarza Aleksandra I-go w d. 9 lutego 1823 rezolucji komitetu Ministrów mieści się w t. XXXVIII-ym „*Połnago sobrania zakonow*“. Jakim sposobem takiego rozgłosu nabrała figurka, związana podobieństwem treści z figlikiem Reja, opowiemy niżej.

Okolo r. 1818 w fabryce wyrobów ceramicznych kupca Chrapunowa we wsi Kuziajewa w guberni moskiewskiej, wyrobiono taką figurkę. Archimandryta klasztoru w Saratowie Sawwa (Saba) zobaczył podczas jarmarku w sklepie jakiegoś kupca, zabrał i przedstawił rządowi gubernialnemu w Saratowie „*lalkę porcelanową, postaci mniszej, mającej na sobie rodzaj snopa z figurą żeńską*“, oraz prosił, „*aby niszczone podobne lalki, jako ubliżające stanowi zakonnemu i siejące zgorszenie wśród chrześcian*“. Rząd gubernialny jednak nie dojrzał w figurce nic niemoralnego, owszem osądził, że przedstawia ona dobroczynność i cnotę zakonnika, ratującego z niebezpieczeństwa uciśnioną niewinność, i uznał, że byłoby rzeczą niesprawiedliwą pozbawiać kupca jego własności; wreszcie postanowił, aby archimandryta objaśnił, dla czego uważa tę figurkę za gorszącą. Asesor rządu gubernialnego nie podzielił tego zdania i zaskarżył tę opinię do senatu, który oświadczył, że rozumowanie rządu gubernialnego było niewłaściwe, satyryczne i karygodne i postanowił „*uczynić mu za to, jak również jego prezesowi, wice-gubernatorowi Rozingowi, najsurowszą wymówkę*“. „*Ponieważ zaś nadzór w miastach nad tym, aby nie działo się nic sprzecznego z moralnością, należy do policyi*“, więc senat zapytuje, czy archimandryta miał prawo osobiście zabierać figurkę ze sklepu i oddawać ją rządowi gubernialnemu. Postanawia przeto przedstawić sprawę do rozważenia Najświętszego Synodu. Gdy na to zgodził się minister sprawiedliwości i komitet ministrów, a rzecz

została przełożona cesarzowi, ten napisał własnoręcznie: „Lalkę przysłać tutaj i dowiedzieć się, gdzie ją wyrobiono. O czynie archimandryty powstrzymać sąd aż do czasu obejrzenia tutaj lalki“. Żądaniu stało się zadość, a generał-gubernator wojenny moskiewski doniósł, że wyrobiono figurkę w fabryce porcelany Chrapunowa. Epilog sprawy opiewa, że cesarz potwierdził uchwałę senatu i komitetu ministrów, aby zrobić wymówkę rządowi gubernialnemu saratowskiemu. Co się zaś tycze postępków archimandryty, to cesarz nie zgodził się z decyzją komitetu ministrów, lecz rozkazał wyrazić za to zadowolenie monarchy i ogłosić o tym we wszystkich dycezyjach przez ministra spraw religijnych i oświaty. Dalej cesarz zakazuje wyrabiania i wystawiania podobnych figur gorszących, oraz nakazuje niszczyć je, jeżeli gdzie się znajdują, kupca zaś Chrapunowa, właściciela fabryk zobowiązać, aby dostarczył wiadomości, według czyjego rysunku figurkę wyrobiono; wiadomość ta ma być za pośrednictwem komitetu ministrów podana do rozporządzenia cesarskiego, co też komitet ministrów polecił zakomunikować do wykonania ministrom sprawiedliwości oraz spraw religijnych i oświaty.

Szczęśliwym więc tylko widocznie trafem ocalał egzemplarz figurki, znajdujący się obecnie w wymienionym wyżej muzeum Szczukina.

Pomimo starań nie mogliśmy dotąd odnaleźć facecyi ustnych lub drukowanych, odpowiadających zupełnie tym dwóm odmiankom facecyi Rejowej, mianowicie rysunkowi francuskiemu i figurce porcelanowej rosyjskiej.

H. Łopaciński.

